Cena jednego egzemplarza **15 groszy.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 36. Kraków, dnia 6 września 1925. Rok XIII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce rocznie 6 zł., kwart. 150 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz.	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, św. Filipa 17, T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 30 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.288.

Nędza Europy.

Już od dłuższego czasu na porządku dziennym państw europejskich znalazło się uporządkowanie długów między państwami koalicyjnymi, które wygrały wojnę. Długi te bowiem przeważnie dotąd są nieuporządkowane. Wyjątek stanowią tutaj Anglja i Polska, które już ułożyły się z głównym swoim przyjacielem Stanami Zjednoczonymi i ratami rozpoczęły spłacać swoje długi. Pozostają jeszcze do uregulowania długi Francji i Włoch, jakie te państwa podczas wojny zaciągnęły w Anglji i Ameryce. Sprawa ta jest niezwykle ważną, bo od jej uporządkowania zależy powrót do normalnych stosunków gospodarczych w Europie. Ponieważ powojenna Europa opiera się głównie na dwóch państwach, na Anglji i Francji, kwestja długów między tymi państwami ma doniosłe znaczenie także dla Polski. Jeżeli Francja i Anglja dojdą do wyrównania i to takiego, któremu będą w stanie podołać, zniknie jedna z wielkich przeszkód, dla których dotąd Ameryka zwleka z przyjściem europejskim państwom ze skuteczną pomocą. Ameryka bowiem nie chce narażać swoich pieniędzy na niepewne i dopóki Europa nie uporządkuje swoich politycznych i gospodarczych stosunków w sposób budzący zaufanie. Stany Zjednoczone będą się trzymały zdala od współpracy z europejskiemi państwami, jak to dotąd czynią.

Sprawa długów pozostaje w ścisłym związku z zawarciem t. zw. paktu bezpieczeństwa, który ma gwarantować pokój w Europie. Ponieważ od tego zależy także bezpieczeństwo Polski, przeto zagadnienie to bardzo nas obchodzi.

Zagadnienie uregulowania długów, nad którem łamią sobie głowy najtęższi finansiści we Francji i Anglji, jest ogromnie trudne. Przedewszystkiem dlatego, ponieważ są one niezmiernie wielkie. I tak Anglja jest winna Ameryce 5 miljardów dolarów. Stosownie do ugody, jaką co do spłacania długów zawarła z Ameryką, na umorzenie tego długu płaci rocznie 40 miljonów funtów szterlingów, czyli dziennie półtora miljona dolarów. Już to samo jest dla Anglji ciężarem wielkim. Do tego musi Anglja łożyć na wewnętrzne potrzeby. Od szeregu lat utrzymuje około 1½ miljona bezrobotnych i swoim kosztem musi podtrzymywać kopalnie węgla, aby w ten sposób utrzymać dotychczasowe płace robotnicze i zażegnać groźbę strajku powszechnego.

Wobec tych szalonych wydatków Anglja zażądała od Francji wyrównania długu. Jest on ogromny, bo wynosi trzy miljardy 180 miljonów

dolarów! Na spłatę tego długu zażądała Anglja od Francji rocznie 20 miljonów funtów szterlingów, czyli 500 miljonów Franków złotych. Na to jednak Francję nie stać. Ma ona bowiem do spłacenia znaczny dług wewnętrzny, krótkoterminowy, którego wielkie raty mają być już w tym roku płacone, a tu pieniędzy niema! A przecież na tem nie koniec, bo pozostaje jeszcze dług zaciągnięty w Ameryce.

Przyciśnięta do muru Francja zaczęła targi. Ofiarowała ze swej strony spłaty roczne w wysokości 3 miljonów funtów. Jednak minister skarbu angielski wobec własnych wydatków ogromnych nie okazuje ustępliwości. Aby skłonić rząd angielski do zmniejszenia rat rocznych, francuski minister spraw zagran. Briand zrobił ogromne ustępstwo polityczne na rzecz Anglji, a mianowicie zgodził się na angielski sposób zabezpieczenia pokoju w Europie (t. zw. pakt gwarancyjny). **Stanowi to wielkie niebezpieczeństwo dla Polski, bo Anglja uchyla się od poręczenia granicy polsko-niemieckiej, dając przez to Niemcom nadzieję, że będą mogły** w przyszłości odebrać Polsce Śląsk **i Pomorze.** Widzimy z tego, jak bardzo długi europejskie zaciążyły politycznie nad Polską.

Ale nietylko wielkość długów powoduje niezmiernie ciężkie położenie Europy. Gorszem jest to, że klasy społeczne poszczególnych państw europejskich nie chcą nic ze swej strony ofiarować na rzecz swoich państw. Zamiast ograniczać swoje potrzeby, względnie zadowalać się mniejszymi zyskami, robotnicy domagają się podwyżek swoich zarobków, a przedsiębiorcy wyższych zysków, a to wszystko kosztem państwa! Zamiast oszczędzać i przestawać na małem, każdy kto może wyzyskuje drugich, aby tylko żyć jak najlepiej. Ta głęboka sprzeczność między tem, co nakazuje rozum i obowiązek, a czemu hołdują socjalist. zasadzie walki klas, a oddalili czyną beznadziejnego położenia Europy.

Wyratować Europę może tylko posłuszeństwo nakazowi obowiązku i rozumu. Tymczasem ludzie powojenni do tego nie są skorzy, bo zanadto hołdują socjalistej zasadzie walki klas, a oddaliły się od zasad religijnych skłaniających do zgodnej współpracy. Tu dopiero się widzi, jak dalece religja i Chrystus są ostoją państw i społeczeństw i jak prawdziwemi są słowa Chrystusa: Jam jest droga prawda i żywot.

Jeżeli upadek moralny i odstępstwo od zasad Chrystusowych, tak tragicznemi następstwami zagrażają potędze angielskiej i Francji, cóż dopiero mówić o Polsce. U nas tembardziej niema miejsca dla bezbogów, Stapińszczyków, Wyzwoleńców i samolubów Piastowych. Myśmy wzięli na siebie ten obowiązek, aby społeczeństwo przestrzegać i wskazywać mu drogę — i to od wielu lat czynimy.

Wywiesiliśmy chorągiem Chrystusową i wzywamy wszystkich do wstępowania w nasze szeregi. Kto jest wiernym i rozumnym synem Ojczyzny, nie może zostać głuchym na nasze wołanie!

WIADOMOŚCI POLSKIE

ZŁOTY IDZIE W GÓRĘ!

Niedawno jeszcze zdawało się napozór, że złoty polski pocznie się staczać w przepaść, jak to było swego czasu z marką. Różni czarnogiełdziarze i ludzie o zajęczem sercu wpatrzeni we własną kieszeń, wyzbywali się złotego, kupując obce waluty, a szczególnie dolary, które przez to podskoczyły w górę. Nasi wrogowie wewnętrzni i zewnętrzni zwłaszcza zaś Niemcy, starali się wszelkiemi siłami i sposobami wartość złotego obniżyć a nawet zniszczyć. Wszystko to nie udało się zupełnie. Rząd polski, który zawczasu zmiarkował sytuację, wziął się do roboty i zamach na złotego całkowicie odparł. Dzisiaj złoty na wszystkich rynkach zagranicznych wrócił już prawie do swej dawnej wartości. Do ustabilizowania się złotego przyczyniła się też pożyczka amerykańska, którą Rząd niedawno osiągnął. Oprócz bowiem 15 milj. dolarów, które otrzymaliśmy, jako resztę pożyczki 50 miljonowej, Polska uzyskała w jednym z banków amerykańskich kredyt w wysokości 10 miljonów dolarów w złocie, na podtrzymanie kursu złotego. Niemcom strasznie to wszystko nie na rękę, bo pieniądz nasz, jak dawniej był twardy, tak teraz po odbytej próbie ogniowej, będzie jeszcze twardszy i mocniejszy.

NIEMCY NIE POTRAFIĄ POLSKI ZGNĘBIĆ.

Tak oświadczył Premjer i Minister Skarbu Grabski, kiedy w ostatnich dniach sierpnia miał wielką mowę na Radzie Ministrów w związku ze spadkiem złotego. Powiedział między innemi, że:

Złoty załamał się dlatego, ponieważ mieliśmy rok nieurodzaju, który wyrażał się w stracie 40% wobec roku ubiegłego, gdy tymczasem gdzieindziej było zaledwie 10—15 procent poniżej średniego urodzaju. Załamał się złoty w momencie, gdy już jesteśmy u wrót urodzaju. Niemcy, jako groźny czynnik zaważyły na szali złotego. Niemcy — mówił Premjer — zerwali z nami 15 czerwca stosunki handlowe, mając w swoim ręku wielkie ilości złotych polskich na zakup drzewa, nafty, węgla, i t. d. Gotówkę tę, oczywiście przy poparciu czynników rządowych, rzuciły Niemcy na giełdę i oto mamy spadek złotego, a gdy do tego dodamy, że dotychczasowy wywóz do Niemiec wyrażał się w sumie 50% całego bilansu, zrozumiemy, że kraj nasz pozbawiony nagle został dopływu obcych walut

Z tego to powodu nastąpiło na naszym rynku ogromne zapotrzebowanie walut zagranicznych, celem dopełnienia zobowiązań wobec zagranicy, a to odbiło się na spadku kursu złotego.

Premjer Grabski pocieszał siebie i inych, że zło już minęło i że około 15 września Niemcy spotkają Polskę niepokonaną. Omawiał dalej budżet państwowy, nawoływał do sumiennej pracy i jak największej oszczędności, bo i te rzeczy nietylko murowany pieniądz stwarzają w Państwie taniość i dobrobyt. Jeżeli u nas jest drogo, to przedewszystkiem trzeba — zdaniem Premjera — poprawiać pracę, wzmacniać wydajność tej pracy, oszczędzać i nie lekceważyć złotego. W każdym razie z tej wielkiej próby sił na polu politycznem i gospodarczem, Polska wyszła całkiem zwycięsko.

ILE PIENIĘDZY MOŻNA WYSŁAĆ ZAGRANICĘ.

Ministerstwo skarbu poleciło generalnej Dyrekcji poczt i telegrafów wydanie do urzędów pocztowych rozporządzenia, że od dnia 26 sierpnia na wysyłkę zagranicę i do Gdańska pocztą waluty polskiej i obcej w listach, przekazach lub czekami niezbędne jest zezwolenie władz skarbowych, bez względu na wysokość sumy, z wyjątkiem byłych marek niemieckich, dawnych rubli rosyjskich i czerwońców sowieckich. Zezwolenia na wysyłkę walut wydają Izby skarbowe, wykazane w zarządzeniu z dnia 12 lutego 1925 r.

Bez zezwolenia władz skarbowych nie wolno

Rodzina, Kościół i szkoła.

(Dokończenie).

Rodzice nie powinni żałować dzieciom zakupienia przyrządów do nauki, jak rysików, tabliczek, ołówków, bibuł, gum, atramentu, piór, zeszytów i książek. Nie będzie to stratą, ale zyskiem. Trzeba sobie wybić z głowy, nie wszystkie dzieci osiędą na roli. Dokądże tę rolę będzie się dzielić i wytwarzać kilkuzagonowe działki? Dzieci wyuczone, same potem poszukają sobie zajęcia i nie będą trzymać się rękami i nogami domu rodzinnego. Dzieci mało wyuczone wszystkiego się boją, bo nie czują się na siłach zdobyć zajęcie poza wioską rodzinną, a zresztą nieukami wszędzie dziś pomiatają.

Nauka w szkole nie osiągnęłaby jednak swego zadania, gdyby rodzice, Kościół i szkoła nie wpływali na dzieci w duchu religijnym i moralnym. Rodzice muszą domagać się religijności od dzieci i od nauczycieli. Bez religji nie będzie nigdy posłuchu i z nauki pożytku. Człowiek nawet uczony, ale niereligijny, jest jak chytre zwierzę, które czyha, by gryźć, bóść, szarpać — dla chwilowego zysku. Trudno mówić o religijności, o przekonaniu katolickiem, jeśli się wobec dzieci szkaluje proboszcza lub wogóle księży, jeżeli się przekracza przykazanie Boże i kościelne, jeśli się żąda od dzieci, a przykładu dobrego się nie daje, albo jeśli się patrzy przez palce na postępowanie dzieci. Ksiądz w szkole uczy czego innego. a w domu rodzinnym widzi dziecko i słyszy zupełnie co innego. Komuż ma wierzyć dziecko? Bój się Boga, ojcze i matko, którzy jesteście gorszycielami własnych dziatek! Posyłacie może dzieci do kościoła, a sami nie idziecie na Mszę św.! Uczycie w pacierzu: „Nie kradnij“ — a sami kradniecie; uczycie: „Nie mów fałszywego świadectwa...“ — a sami obmawiacie, oczerniacie, kłamiecie; uczycie: „Czcij ojca i matkę...“ — a sami znęcacie się nad starszymi lub na władzę wygadujecie; posyłacie dziecko do szkoły, a nigdy z szacunkiem nie wyrażacie się o nauczycielstwie! Gdy tak zepsute przez was dziecko nauczyciel lub ksiądz ukarze, odgrażacie się: „Ja mu łeb rozwalę. On mi tu dziecka nie będzie karał“! I czyż takie dziecko ma słuchać i szanować nauczyciela lub księdza? Czy ono będzie chciało uważać na godzinie lub stosować usłyszane nauki?

Rozsądni rodzice, mając coś do powiedzenia nauczycielowi lub księdzu, porozmawiają z nimi w oczy, a gdy to niemożliwe, donoszą do władz wyższych (inspektor, biskup) — i tak dzieci nie zgorszą a niewłaściwości usuną.

urzędom pocztowym przyjmować żadnych kwot pieniężnych zagranicę i do Gdańska.

Wobec powyższego, zostało skasowane zarządzenie dotychczasowe możliwości przesyłania 250 zł do Gdańska, oraz 100 zł za granice bez zezwolenia Izby skarbowej.

WYJAZD DELEGACJI POLSKIEJ NA SESJĘ LIGI NARODÓW.

Na szóstą sesję Ligi Narodów rozpoczynającą się dnia 7 września, polska delegacja z ministrem spraw zagr. Skrzyńskim na czele, wyjechała do Genewy w niedzielę 30 sierpnia. Ministra Skrzyńskiego podczas jego pobytu w Genewie, zastępował będzie Premjer Wład. Grabski.

KIEDY SEJM I SENAT ZACZNĄ RADZIĆ?

Pierwsze powakacyjne posiedzenie Senatu ma się odbyć 12 września, zaś Sejm ma rozpocząć obrady 27 września.

MINISTER JANICKI BRONI INTERESÓW ROLNICTWA.

Bank Polski w Warszawie chciał cofnąć kredyty dla rolnictwa, lecz sprzeciwił się temu stanowczo minister rolnictwa p. Janicki.

UZNANIE DLA NASZYCH ŻOŁNIERZY.

Po zakończeniu manewrów na Pomorzu przedstawiciele armij obcych, biorąc w nich udział w charakterze gości wysłali do p. Prezydenta Rzeczypospolitej następujący telegram:

— Misje armij zagranicznych, zebrane w Toruniu u p. Ministra Spraw Wojskowych po ukończeniu manewrów, zapewniają p. Prezydenta Rzeczypospolitej o swoich uczuciach podziwu z powodu bardzo wielkich postępów, poczynionych w krótkim przeciągu czasu przez Armję Polską i proszą Go o przyjęcie wyrazów pełnych uszanowania oraz życzenia dla Rzeczypospolitej Polskiej.

Telegram podpisali przedstawiciele 13 państw zagranicznych.

NOWY KURS W GDAŃSKU.

W Gdańsku w ostatnim czasie nastąpił pewien zwrot na korzyść Polski. Skrajni narodowcy niemieccy, wrogo usposobieni dla Polski zostali odsunięci od rządu miasta, a miejsce ich zajął blok centrowo-lewicowy, który uznaje konieczność zgodnego współżycia z Polską. Zmiana ta dokonała się przy pomocy frakcji polskiej w Senacie gdańskim, której głosy przeważyły szalę większości na korzyść bloku centrowo-lewicowego.

ROKOWANIA POLSKO-LITEWSKIE.

Litwa dotychczas zajmowała względem Polski stanowisko zdecydowanie wrogie. Stale twierdziła, że z powodu Wilna znajduje się stopie wojennej z Polską i nie utrzymywała z Polską żadnych stosunków. W ostatnich czasach ten upór złago-

---

Widzimy z tego tylko pobieżnego szkicu, że niemożliwem jest należyte wychowanie i wykształcenie dzieci bez wpływu i przykładu rodziców. Jak z jednej strony rodzice sami nie zdolają wykształcić umysłowo i religijnie dzieci, bo będzie to wcale niewystarczające wykształcenie, tak z drugiej strony kościół i szkoła nie przeprowadzą swych zadań bez poparcia rodziców. Tylko zgodne działanie rodziców, kościoła i szkoły da oczekiwane wyniki i złoży się urzeczywistnienie tego wielkiego obowiązku, zwanego wychowaniem.

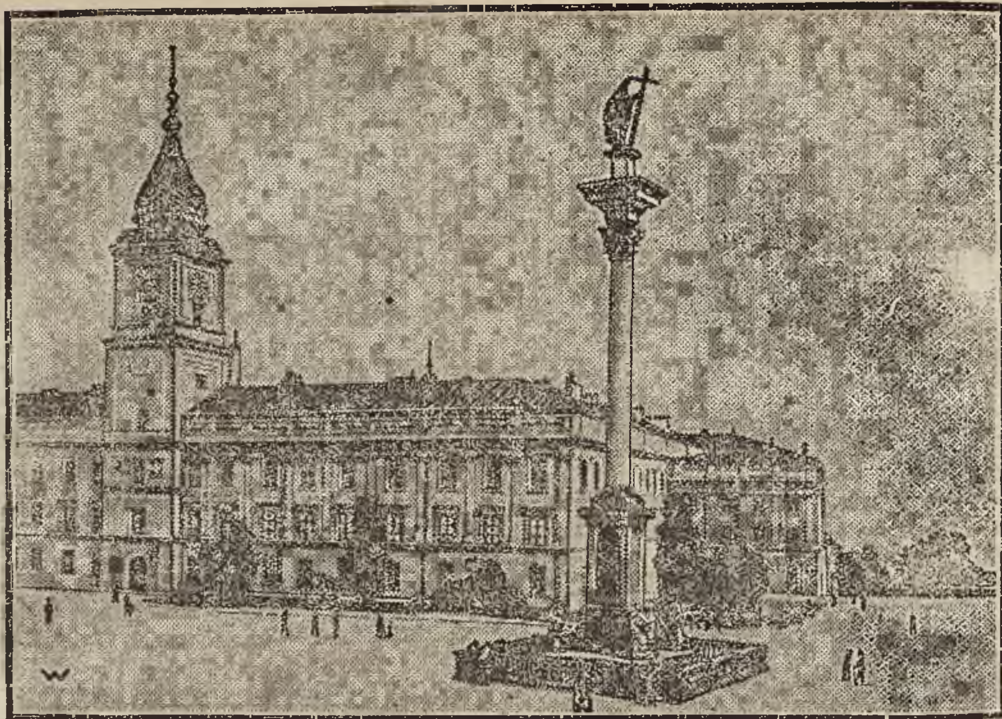
Ze smutkiem trzeba jeszcze zauważyć, że społeczeństwo nasze katolickie ma bardzo słabe uświadomienie religijne. Lada podmuch agitacji zdoła niejednemu wydrzeć wiarę z duszy. Przecież potrafią nasi katolicy wyjść z kościoła po sumie i krzyczeć „hańba“ księdzu, który Mszę św. dla nich odprawił! Czy to jest po katolicku? Skąd ta ciemnota religijna mimo tak wytrwałej pracy kapłanów? Oto już od dzieciństwa nie było zrozumienia ducha i obowiązków katolickich. Rodzice posyłali dziecko na naukę dotąd, dopóki nie zostało dopuszczone do pierwszej spowiedzi i Komunji św. Od tej chwili koniec nauce. Dziecko ledwo coś niecoś pojęło z prawd religijnych i już odtąd nie chodziło do szkoły, ani na nauki do kościoła. Najpierw przez kilka lat pasło bydło i rzadko kiedy szło do kościoła. Potem było parobkiem, panną wzdychającą do zamążpójścia — i tak ugrzęzło w ciemnocie religijnej, że przed ślubem już nawet pacierza nie umiało. Wyrosło w dzikich istyktach. I któż winien, że nie katolik, lecz poganin się wychował?

Rodzice, tak być nie powinno. Choć wasze dziecko przystąpiło już do pierwszej spowiedzi i Komunji św., posyłajcie je dalej na naukę. Niech się zapozna nie tylko z nauką szkolną, ale i z prawdami religijnemi, niech je utrwali w duszy i niech je praktykuje. Niech się nie dzieje tak, jak się zdarzało, że na naukę szkolną rodzice posyłali dziecko, ale na naukę religji zabraniali uczęszczać, „bo już było u spowiedzi i Komunji św.“ Nauka bez religji jest jak ciało bez duszy. Bez religji będziemy mieli bandytów, ale nie ludzi uczciwych i dobrych obywateli.

Niechże więc nareszcie społeczeństwo nasze zrozumie, że współpraca rodziców jest konieczna w pracy Kościoła i szkoły. Wiedzmy, że religja i oświata na niej oparta są fundamentami życia i dobrobytu naszego narodu i Państwa. W działaniu naszym miejmy zawsze na oku nasz cel: Katolicka Polska!

X. J. M.

—o—



Na rycinie powyższej uwidoczniony jest zamek królewski w Warszawie, do którego przeprowadzi się Prezydent Rzeczypospolitej z Belwederu, gdzie mieszkał dotychczas. Przed zamkiem widać wielką kolumnę dawnego króla polskiego Zygmunta III Wazy.

dniał, a to pod wpływem Anglji która ze względów handlowych żąda dla Polski wolnej drogi dla polskiego drzewa i innych płodów przez Niemen do Kłajpedy i zgodziła się na podjęcie z Polską rokowań. Tyczyć się one będą spraw czysto gospodarczych. Rokowania te odbędą się w Kopenhadze w Danji obejmować będą sprawę wolnego spławu na Niemnie, korzystanie przez polskich przemysłowców i handlowców z litewskich środków przewozowych i ustanowienia konsulatów, któreby czuwały nad interesami polskimi na Litwie.

ZE ŚWIATA

FRANCJA I ANGLJA.

Konferencja w sprawie paktu bezpieczeństwa. Francja i Anglja po wzajemnem porozumieniu się przesłały do Niemiec notę w sprawie paktu gwarancyjnego i wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Właściwą konferencję uprzedzą narady rzeczoznawców prawniczych, którzy omówią zasady przyszłej konferencji. Odnośnie do Niemiec stanowi to stanowczy zwrot. Niemcy bowiem do tej konferencji zasiędą, jako równouprawniona strona.

WŁOCHY.

Włoskiem świętem narodowem będzie odtąd rocznica śmierci św. Franciszka z Asyżu. Dekret taki wydała Rada Ministrów, a obowiązywać on zacznie od 4 października przyszłego roku, w którym to dniu przypada 700-letnia rocznica zgonu tego wielkiego świętego Włocha.

JAPONJA.

Olbrzymia powódź. Nad miastem Tokio w stolicy Japonji, trwało przez 7 godzin oberwanie chmury. Szkody są olbrzymie. Tysiące budynków zalanych i prawie wszystkie mosty pozrywane. Wszelka komunikacja w mieście i poza miastem jest przerwana.

JUGOSŁAWJA.

Wicher zerwał wieżę kościelną. Trąba powietrzna, która przeszła przez okręgi Wojewodina i Syrmja w Jugosławji, obaliła wieżę kościola św. Jerzego w miejscowości Suboticce.

Podobne wichry i burze szaleją w Ameryce, we Włoszech i w Australji, szerząc wszędzie zgrozę i straszne zniszczenie.

CHINY.

I tam się na nich poznali. Chińska Izba handlowa z Honk Kongu i nne organizacje gospodarcze zwróciły się do mocarstw o pomoc przeciwko zarazie bolszewickiej, zagrażającej Chinom i ich handlowi. Agitacja, która opanowała już Kanton, szerzy się w zastraszający sposób, a ruch ten jest popierany przez sowiety. Mocarstwa powinny przyjść z pomocą, dopóki nie będzie zapóźno.

Donoszą z Pekinu, że rząd tamtejszy przystąpił do energicznej akcji przecwko bolszewizmowi. Dziennik „Linkao“, prowadzący energiczną akcję przeciw-angielską, został zawieszony, a naczelny redaktor aresztowany.

ROSJA.

Jak się chłopom powodzi w bolszewickim raju. W rosyjskich gazetach bolszewickich wyczytaliśmy następujące ciekawe wiadomości:

„Rada komisarzy ludowych (czyli rząd) uchwaliła dodatkowo wyznaczyć 32.000 dziesięcin ziemi uprawnej na Ukrainie dla podziału między żydów, celem utworzenia kolonji żydowskich. Przedtem już przeznaczono na kolonje dla żydów 48.000 dziesięcin ziemi uprawnej, czyli razem 80.000 dziesięcin“.

W innem znowu miejscu czytamy:

„Rząd sowiecki wydzierżawił na 12 lat przedsiębiorstwu holenderskiemu 2.400 dziesięcin ziemi w gubernji jekatierinosławskiej w celu założenia wielkiego gospodarstwa wzorowego“.

Wiadomości pewne, bo wzięte nie z jakichś burżuazyjnych źródeł, lecz z urzędowych gazet sowieckich.

Kiedy wybuchła w Rosji rewolucja, bolszewicy nietylko pozwalali, ale zachęcali do zabierania ziemi bez odszkodowania. Dziś, kiedy się umocnili, zabierają się z kolei do chłopów.

Bez pardonu odbierają chłopom na Ukrainie 80.000 dziesięcin ziemi uprawnej, żeby ją oddać kolonistom żydowskim, bez pardonu odbierają w gubernji jekatierynosławskiej chłopom 2.400 dziesięcin, żeby z nich utworzyć gospodarstwo folwarczne i wydzierżawić przedsiębiorstwu holenderskiemu, a mużyk, który się przez kilka lat cieszył, że przyszedł do ziemi tanim kosztem, bez odszkodowania, pójdzie na fornala do żyda-kolonisty lub Holendra dzierżawcy.

Oficer rosyjski przechodzi na stronę polską. Z pogranicza bolszewickiego donoszą, iż przekroczył tam polską granicę oficer armji czerwonej, Koleniskow, który dobrowolnie oddał się w ręce władz polskich, wraz z pełnym bojowym rynsztunkiem i koniem. Zbieg oświadczył, że nie chce służyć czerwonej niewoli. Oficera przekazano władzom K. O. P. w Buławinach. Miał on już widać dość Sowietów.



Obrazek powyższy przedstawia generała Petaina, głównodowodzącego wojskami francusk. w Marokku.

MAROKKO.

Wojna w kolonjach francuskich. W Marokku wojna przeciwko Kabylom toczy się pomyślnie dla Francji. Natomiast w Syrji powstanie Druzów po chwilowem uspokojeniu rozgorzało na nowo. Druzom udało się zdobyć jedną twierdzę francuską, w której dużo było materjału wojennego.

Matka Boska Siewna.

(8 września).

Poprzez pola idzie Marja
I wkrąg rzuca ziarno,
Złote ziarno Matka Boska
Rzuca w ziemię czarną.

Rzuca w ziemię ziarno złote
Świętą ręką swoją,
Ziarno wpada między skiby,
Co otworem stoją.

I podąża Święta Panna
Poprzez polskie łany
I obsiewa własną ręką
Kraj swój ukochany.

Poprzez wszystkie zdąża pola,
Złotą sypiąc smugą
Przecudowne żytnie ziarno
W czarną skibę długą.

J. M. Chudek.

Wolno, czy nie wolno?

Z odpowiedzi, jaką dał minister Ratajski ks. Czujowi na jego interpelację w sprawie Hodurowców, wnioskowaćby należało, że Rząd nasz spełni swój obowiązek i wystąpi z całą energją przeciw sekcie Hodura, która niewiem dlaczego nazwała się polsko-narodowym kościołem.

Każdy czytelnik, który weźmie do ręki broszurę Bończaka, o potrzebie kościoła narodowego w Polsce, zobaczy jasno, że nauka Hodura prowadzi wprost do zaprzeczenia wiary objawionej, szerzy pogaństwo i zamęt religijny na szkodę i kościoła katol. i Ojczyzny.

Prócz różnych oszczerstw na Ojca św., na duchowieństwo katolickie, na kościół rzymsko-katolicki czyta się kpiny ze świętych, a Pan Jezus postawiony tam obok Konfucjusza i innych mędrców pogańskich. Wobec tego zaprzeczona Trójca Przenajśw., wszelkie życie łaski, więc i skutki Sakramentów św. i Ofiara Mszy św.

Przyznaje wprawdzie Bończak z Hodurem, że Pan Jezus dał bardzo piękną naukę i dobrą na czasy przeszłe, dziś atoli religja Chrystusowa nie odpowiada stosunkom i potrzebom ludzkości — już się przeżyła. To też Hodur udoskonalił religję Jezusową, przystosował do zapatrywań dzisiejszych, jest on zatem jeśli nie mądrzejszym, to co najmniej tak mądrym, jak Pan Jezus.

Te i podobne bzdurstwa podkopujące zupełnie wiarę pozwala Rząd szerzyć między ciemnym ludem, przez co ułatwia wstęp bolszewizmowi. I dziwna rzecz, że Rząd tego nie chce zrozumieć, jak to mamy przykład na Jastkowicach (pow. Tarnobrzeg).

Przy końcu czerwca b. r. przyjechał predykant Hodura do Jastkowic. I publicznie w kaplicy i prywatnie w domu, gdzie zamieszkał, zaczął lżyć kościół, papieża, napadać na dogmat o istnieniu piekła, instytucję, spowiedzi św. i t. p. We wsi dotąd spokojnej zaczął wprowadzać ferment religijny, więc tak łatwo było można nie proszonego gościa wyszupasować, tem więcej, że lud słysząc podobne twierdzenia zaczął się cofać. Widząc to ów „pryczer“ zmienił front, zaczął nawet spowiadać i twierdzić, że sekta i kościół katolicki to jedno, a różnica tylko w tem, że u nich nabożeństwo odprawia się po polsku.

Część słuchaczów została przy nowym „apostole“ zawładnęli tamtejszą kaplicą katolicką i mimo protestu ludności katolickiej, zaczęli sobie w niej urządzać nabożeństwo z największą wystawnością całkiem publicznie. Jeździli do Starostwa w Tarnobrzegu i proboszcz z Pysznicy i delegaci gminy Jastkowic z prośbą, by Starostwo kaplicę dla narodowców zamknęło, lecz daremnie. Prawda! Starostwo zapieczętowało kaplicę, postawiło coś 13 policjantów, by patrzyli, kto zerwie pieczęć, lecz kiedy predykant przyszedł z ludźmi i pieczęć zerwał, policja cofnęła się „z honorem“, hodurowcy weszli bez przeszkody do kaplicy — i na tem sprawa się skończyła.

Pod wpływem swych duchownych przewodników, rozwinęli hodurowcy szalony teror, chodzili po domach, straszyli różnymi sposobami jak obiciem, spaleniem, a nawet częściowo swe groźby wykonali, bo i bili i psuli zboże, lecz choć doniosło się do sądu w Rozwadowie i do Starostwa w Tarnobrzegu, nic to nie pomogło. Kiedyindziej Starostwo stawia tyle wymagań w obraniu miejsca na cmentarz, hodurowcy obrali sobie sami grunt, gdzie im się podobało, nie pytali żadnych fizyków powiatowych i chowają sobie tam swoich wyznawców. Prawda, że p. Starosta zapowiedział, że się „wnet coś zrobi“, że nawet zamknie kaplicę, lecz nie ze względów religijnych, „bo się sprawa już przedawniła“, lecz z powodu, że sufit grozi zawaleniem, ale zanim przyszło rozporządzenie, już hodurowcy wiedzieli o niem i sufit naprawili. To też ludność spokojna wprost posądza, że Starostwo i policja są za sektą i popierają sekciarzy, z nieufnością spoglądają na te instytucje, twierdząc, że „to chyba nie katolicy i nie Polacy, skoro sektę wrogą i dla kościoła katolickiego i dla państwa popierają“.

Dodać należy, że tak rzekomy biskup Bończak, jak i wizytator przybyły z Ameryki Grochowski, który z Bończakiem odwiedzał Jastkowice i odprawiali tu nabożeństwo, nie mają żadnych święceń i są całkiem zwykłymi laikami. Wobec tego msza przez nich odprawiana jest poprostu parodją i prawie kpiną ze Mszy św., a ci, którzy uczestniczą i kłaniają się podczas podniesienia, popełniają grzech bałwochwalstwa. X.

Potwarna zapamiętałość heretycka.

W „Przyjacielu Ludu“, organie Stapińskiego, zamieszczona jest korespondencja z Meksyku, w której tak napisano na zakończenie:

„Po siedmiu latach tych nowych porządków Meksyk zmienił się do niepoznania. W państwie jest spokój i porządek, ludność wzrasta w oświatę i dobrobyt, księża dbają o parafjan, bo inaczej nie mieliby co robić, ani z czego żyć“.

Jestto potworne państwo. W istocie bowiem w Meksyku szaleje prześladowanie kościoła, przechodzące wszelkie granice. Sprawcą tego prześladowania jest tamtejszy Rząd socjalistyczny i meksykański „kościół narodowy“. Jeden ze znanych korespondentów amerykańskich Karol Philipps przesłał do wiedeńskiej gazety „Reichspost“ wiadomość o tem prześladowaniu w diecezji Tabasco w Meksyku. Oto jak przedstawia ten naoczny świadek sławione przez organ Stapińskiego rządy socjalistyczne popierające „kościół narodowy“:

„Diecezja Tabasco jest obecnie bez kierowników, wierni (w liczbie 180 tys.) bez pasterzy, bo prześladowania, które dotknęły biskupa Diaz, zredukowały kler diecezji do 3(!) księży. A nawet i ci muszą się ukrywać i razem z wiernymi wiodą żywot katakombowy... Wszystkie kościoły diecezji Tabasco są zamknięte... Odprawianie Mszy św. zakazane. Trzej pozostali kapłani nie mogą jawnie Mszy św. odprawiać, nie mogą chrzcić, błogosławić małżeństw, wogóle

żadnego sakramentu jawnie udzielać. Można powiedzieć, że religja katolicka została w Tabasco zniszczona..."

Biskup tej diecezji chcąc mimo wszystko, pozostać w Meksyku, żyje w ukryciu, ale pod ciągłą grozą śmierc. Odszukany przez Karola Philippsa tak powiada o stanie religijnym Meksyku:

„Niema już ślubów kościelnych. Z chaosu wyrastają smutne stosunki społeczne. Rodzą się dzieci, ale nie można ich chrzcić. Wyrastają, ale się im chrześcijańskiej nauki nie udziela. W całej diecezji Tabasco niema jednej szkoły katolickiej... Według ludzkich rachub, położenie jest beznadziejne. Prawie, że tylko cud może nas uratować. A równocześnie z tem prowadzi się w Meksyku wytrwale agitację za t. zw. „kościołem narodowym". Jest on tylko machinacją rządu, który popiera sekty, by lud rozbić i jedyne spoidło, religję wspólną, zniszczyć".

Kościoły oczywiście zostały zamknięte, a rząd je zagrabił na własność państwa. Może z niemi robić co mu się podoba. Że ich nie uszanuje, to rzecz pewna. Spotka je ten los, jaki spotkał świątynie Boże w bolszewji.

P. Stapińskiemu takie „porządki się podobają! Oto do czego dochodzi zapamiętałość heretycka w człowieku wykolejonym, który ma czelność nazywać się obrońcą ludu!



WIEC PARAFJALNY W CMOLASIE

Cmolas, pow. Kolbuszowa.

Dnia 23 sierpnia b. r. po sumie urządził p. poseł Bronisław Greiss ze stronnictwa katolicko-ludowego w parafji naszej Cmolasie piękny i wielki wiec, na który tłumnie pospieszyła ludność naszej parafji. Do prezydjum wiecu wybrano: gosp. p. Stanisława Silkę z Mechowca i kier. szkoły z Cmolasu p. A. Wykę, jako sekretarza.

Długiej, pięknej, rzeczowej mowy posła, wysłuchali wszyscy z bardzo wielkiem zaciekawieniem, za co spotkało też posła gorące uznanie ze strony mowców, którzy oświadczyli, że tak pięknego wiecu, jeszcze nie było w Cmolasie, wyrażając też jednomyślnie gorące zaufanie dla p. posła B. Greissa i stronnictwa katol.-ludowego. **Sekretarjat.**

WIEC PARAFJALNY W TRZĘSÓWCE.

Trzęsówka, pow. Kolbuszowa.

W niedzielę po nieszporach dnia 23 sierpnia b. r. przybył do naszej parafji p. poseł Bronisław Greiss, dla złożenia sprawozdania poselskiego i urządzenia wiecu. Zebranie to zagaił nasz ks. proboszcz Jan Wielgus, witając przybyłego posła, poczem wybrano przewodniczącym p. Jana Piechotę, członka Rady powiatowej w Kolbuszowej, a sekretarzem p. Jana Marca.

W podniosłych słowach powitał przewodniczący p. posła, udzielając mu głosu. Długie przemówienie niezmiernie zajmujące słuchaczy, wywołało dłuższą dyskusję, poczem przewodniczący zaznaczył silnie, że tak pięknego wiecu jeszcze w Trzęsówce nie było. Poddał pod głosowanie „votum zaufania" posłowi Greissowi i P. S. K. L. co zebrani wśród gorących oklasków jednomyślnie uchwalili, prosząc posła, by nie zapomniał o tej parafji i jeszcze kiedy w te strony przybył. **Sekretarjat.**

LUD ZA UCZCIWĄ I RZETELNĄ ROBOTĄ.

Majdan Kolbuszowski.

W piękny dzień św. Bartłomieja, uroczyste święto naszej parafji t. j. w poniedziałek dnia 24 sierpnia, kiedy na odpust zjeżdżają się tłumy ludności, przybył do naszej parafji Majdan kolb. p. poseł Bronisław Greiss i po sumie urządził wspaniały wiec. Na zapowiedziany wiec zebrało się z półtora tysiąca ludzi. Wiec zagaił i powitał p. posła Greissa, jak i zebranych, zasłużony nasz społecznik ks. kanonik St. Stępień, poczem przeprowadził wybór przewodnictwa wiecu. Przewidniczącym wybrano wójta p. Fr. Tomczyka, zaś sekretarzem dyr. miejs. szkoły p. Jana Krawca.

W pięknej swej, bo nawskróś rzeczowej mowie, trwającej trzy godziny, poruszył i wyjaśnił p. Poseł wszystkie najważniejsze sprawy z chwili obecnej, jak toczącą się walkę pieniężną Niemiec i Czech ze złotym, stosunki gospodarcze i prace Sejmu dla ich naprawy, stosunki wew. i zagr. naszego Państwa, a zasłuchana ludność z wielkiem zaciekawieniem wnikała w sprawy, które gruntownie tylko z ust uczciwego posła poznać można.

To też zrozumiałem zupełnie było gorące i życzliwe przyjęcie, jakie ludność p. Posłowi zgotowała, jako też liczne podziękowania i „votum zaufania", jakie zebrani jednomyślnie p. posłowi Greissowi i Str. Katolickko-Ludowemu wyrazili. **Sekretarz.**

GŁOS CHŁOPA O ROLNICTWIE.

Mechowiec, pow. Kolbuszowa.

Szanowni Bracia Czytelnicy, uczeni i prostaczkowie, którzy otrzymaliście od Boga większy dar rozumu, niż inni, zastanówcie się nad dzisiejszą niedolą, jaka nawiedziła biedny lud polski.

Winę tego należy przypisać nie tylko dzisiejszym czasom, ale i naszemu poniekąd niedbalstwu. Bracia włościanie!

Kiedy spojrzymy na tę naszą polską ziemię, widzimy, że na niej kwitnie tylko rolnictwo. A teraz zapytajmy się czy w niem zmieniło się coś ?

Nic, prawie nic; stary zwyczaj; jak uprawiali ziemię przodkowie, tak też dzisiaj uprawiają włościanie. Drzewiej kmiotek gospodarował nie na trzech lub ośmiu morgach, lecz na dwudziestu i więcej.

Dawna kultura, chociaż mniej plonów wydawała, to i tak owe produkty mogły pokryć potrzeby gospodarskie, równocześnie wyżywić rodzinę. Cóż się stało z dawnemi gospodarstwami? My wiemy, że gdzie dawniej był kmieć, dzisiaj jest trzech i więcej gospodarzy. Widzimy, że ilość ludzi jest większą, niż przedtem, więc i potrzeby ludzkie stosunkowo wzrosły.

Stary zwyczaj uprawy, musimy ulepszyć, odnowić go, jeżeli chcemy mieć większe plony. A jakżesz to możemy osiągnąć? Czy przez gorliwszą pracę? Nie, Bracia Chłopi, nawet wspólna praca fizyczna niewiele tu pomoże. Koniecznością do tego dzieła jest gruntowne obeznanie się w tych rzeczach. Bracia rolnicy! wołajmy więc do naszego Steru państwowego o założenie dla nas nauki rolniczej w przystępnych warunkach, o dostarczenie dla nas nawozów sztucznych po tanich cenach i wogóle o większą oświatę gospodarczą. Taka pomoc Rządu, będzie dla nas najpożyteczniejszą częścią reformy społecznego życia.

Wy zaś wszyscy, którzy nie dopuszczacie chłopa do oświaty, niszczycie twierdzę Państwa, odrywając po jednej cegiełce i równocześnie ułatwiacie wstęp w nasze progi nieprzyjacielowi. Nie chciejcie wyzyskiwaniem innych, przychodzić do bogactw. Miejcie w pamięci, że nawet własne bogactwa nabyte przez oszczędność, odrywają duszę człowieka od miłości Boga.

Ewangelja św. Mateusza w rozdziale 19 przytacza te słowa, które Pan Jezus powiedział: „Łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igły, niż bogatemu do królestwa niebieskiego“. Wyrwijmy z siebie żądła chciwości i łakomstwa, które sobie najlepszą drogę utorowały w życiu ludzkiem.

Rolnicy! zacznijmy sami udoskonalać naszą kulturę. Pieniądze, które mieliśmy wydać na rzeczy niepotrzebne, ofiarujmy na zakupno książek rolniczych.

W krótkim czasie, nastaną długie wieczory zimowe, w czasie których zamiast tracić czas na omawianie innych, będziemy społecznie uczyć się praktyki rolniczej. W ten sposób, pogłębimy swoje wiadomości gospodarcze, a także damy piękny przykład swoim synom, którzy też zaczną ekonomiczniej na swych gospodarstwach pracować, bo będą mieć za sobą teoretyczną szkołę.

Szczęść Boże w tych zamiarach.

Stanisław Bogacz.

Bielcza, pow. Brzeski.

Coraz częściej daje się słyszeć teraz tu i ówdzie o poświęceniach dzwonów. Parafje rozumiejąc znaczenie dzwonów w życiu religijnem, skoro już nie mogą otrzymać dawnych zrabowanych przez rządy zaborcze, austrjackie głównie i pruskie — nabywają nowe, by one znowu rozweselały ich dusze, pociągały do kościoła na nabożeństwa, podnosiły do Boga, a w smutku współczuły... Otóż i Bielcza choć później nieco od innych parafji, zdobyła się na czyn wielki, bo nabyła trzy dzwony z odlewarni dzwonów Karola Schwabego w Białej, ważące (bez okuć) wspólnie 276 kg. Nawiasem mówiąc, dzwony te wykonane są z najlepszego materjału, bez zarzutu. Czyn istotnie wielki z tego choćby względu, że to parafja nie duża i co więcej, przetoczył się i przez nią niszczący walec wojny w której straciła swoje dzwony, a nadto w r. 1921 straszny pożar zniszczył całkowicie połowę wsi — pozbawiając mieszkańców nietylko dachów nad głową lecz wszystkiego. — Dotąd jeszcze spaleni odbudowują się — większość, dzięki Bogu ma już domy nowe, ale są i tacy, którzy teraz — w tym roku — dopiero zaczęli odbudowę. I mimo wszystko — mimo, że są jeszcze anormalne i ciężkie czasy, — mimo, że Bielcza ma wiele u siebie biedy i niedostatków, — mimo, że brak jej budynku szkolnego — zapragnęli jednak Bielczanie mieć dzwony — i wszyscy — nawet najbiedniejsi przyczyniali się swemi ofiarami do ich nabycia.

Poświęcenie odbyło się dnia 23 sierpnia b. r. w niedzielę. Dokonał poświęcenia Najprzew. i Najczcigodniejszy ks. dziekan radłowski Andrzej Mucha, prob. z Okulic, delegat Biskupi. Po poświęcenie wygłosił piękne kazanie okolicznościowe z właściwą sobie swadą kaznodziejską, znany mowca, Czcigodny i Kochany nasz Poseł **P. T. ks. dr. Czuj,** prof. Uniwersytu lubelskiego.

Sumę (z wystawieniem Najśw. Sakramentu w Monstrancji i procesją) odcelebrował Przew. ks. **Franc. Łącki,** prob. z Borzęcina. — Osobliwie podnieść należy, że na uroczystość tą przybyli do Bielczy i wzięli w niej udział w charakterze „Ojców chrzestnych“ tacy goście jak Najprzew. i Najczcig. ks. **Prałat Kosecki** ze Szczepanowa, JW. P. Dr. **Matakiewicz,** poseł p. Starosta z Brzeska **Hanik,** P. T. **Balak Stan.** Radca Skarbu z Brzeska, P. T. **Padło Jan** z Łętowic, Prezes okręg. Tow. roln. w Brzesku, P. T. sekretarz Rady pow. z Brzeska **A. Marzec** z córką p. Stanisławą, naucz., P. T. **Br. Czarnek,** nadleśniczy z „Warysia“ z żoną. — Oprócz wymienionych wzięli udział w uroczystości także jako „Ojcowie chrzestni“ P. T. **Jan i Adela Gawronowie,** kier. szkoły w Bielczy, p. **Marja Wolnikówna** naucz. rodem z Bielczy, p. **Michalina Stolarzowa** z Biadolin i p. **Jan Niedojadło,** naczelnik gminy Bielczy.

Niebo sprzyjało, pogoda była piękna przeto mnóstwo ludzi, oprócz miejscowych, także z sąsiednich parafij przybyło do Bielczy na poświęcenie dzwonów. Radość parafjan uwidoczniła się w ozdobieniu kościoła i dzwonów, a także w wystąpieniu wspólnem na nabożeństwie Bractw miejscowych, — Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Męskiej (które fundowało jeden dzwon najmniejszy i nadało mu imię swego Patrona nieb. „św. Stanisław Kostka“), oraz Ochotniczej Straży pożarnej.

Poświęcone dzwony będą dowodem i jakby żywem wiecznie świadectwem, mówiącem dobrze pokoleniom następnym o ich fundatorach, a zarazem nawoływać będą wszystkich swym pięknym, harmonijnym i donośnym głosem i mówić, że **wzgodzie, wzajemnej miłości bratniej,** w Kościele Katol. i w świętej wierze Ojców naszych jest siła, wielkość i potęga

zmartwychwstałej Ojczyzny i nasze szczęście doczesne i wieczne.

Wkońcu wszystkim jeszcze P. T. Dobrodziejom-Uczestnikom we wspomnianej uroczystości, że raczyli przyjąć zaproszenie i zaszczycić Bielczę swą obecnością, osobliwie P. T. ks. Posłowi za wygłoszenie kazania, oraz wszystkim P. T. Ofiarodawcom za datki na dzwony — tą drogą — w imieniu Komitetu kościelnego najserdeczniej dziękuję

Ks. Chmiel Jan, proboszcz.

W ROCZNICĘ „CUDU NA WISŁĄ“.

Tarnów, w sierpniu.

W dniu 15 sierpnia 1925 r. jako w piątą rocznicę „Cudu nad Wisłą“. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Tarnowie, urządziło uroczysty wieczorek ku uczczeniu tego wielkiego dnia dla naszej Ojczyzny. Na wieczorek ten zaprosiliśmy rodziców, krewnych i inne stowarzyszenia naszego miasta. O godz. 5 po poł., w umajonej w zieleń sali XX. Misjonarzy„ odbył się wieczorek z następującym programem:

W krótkich słowach zagaił zebranie druh prezes Tokarski, poczem wszyscy członkowie odśpiewali pieśń „My chcemy Boga“, a następnie zaproszony p. profesor Majcher wygłosił referat o znaczeniu „Cudu nad Wisłą“. — Po odśpiewaniu pieśni „Wszystko co nasze“ druh Kluza zadeklamował wiersz z frontu bolszewickiego, a następnie odegraliśmy dramat w jednym akcie z frontu pod Warszawą „Na posterunku“. Każdy poszczególny występ jakoteż całość wypadły znakomicie, co zebrani nagrodzili hucznemi oklaskami. W przerwach grała orkiestra na mandolinach i gitarach. Występy te były dowodem, że nie tylko nas nie ubywa, ale z każdą niedzielą przybywa, bo młodzież tarnowska dobrze widzi i rozumie wzniosłe cele naszego stowarzyszenia. Druh **Tokarski.**

Wrażenia ze Zjazdu Podhalan.

Od szeregu już lat jeżdżę w lecie na Podhale, by nakarmić swą duszę pięknem, które tam chyba — wśród gór — obrało sobie swą kolebkę. Mimo, że mieszkam stale aż w Łowickiem, jeżdżę na to Skalne Podhale corocznie, bo tam wabi mnie urok gór i całej przyrody, bo tam człek nałyka się polskości i spotka się ze szczerą, prostaczą, a ze serca płynącą gościnnością. Poznałem już nieźle gwarę góralską, pokochałem muzykę i pieśń podhalańską, zaprzyjaźniłem się z tamt. narodem, który, jak te orły w Tatrach mieszkające, ukochał nad wszystko swą bliższą Ojczyznę Podhale, roznosząc „hyr i sławę“ po szerokim świecie. Nie miałem jednak sposobności w ubiegłych latach widzieć takiej uroczystości, jaką ostatnio przeżyło całe Podhale, a której ja byłem świadkiem i uczestnikiem.

W **Bukowinie**, wiosce leżącej tuż pod Tatrami, odbył się w niedzielę 23 sierpnia **IX Zjazd Podhalan.** (Dla wyjaśnienia trzeba dodać, że jeszcze kilka lat przed wojną uczeni synowie Podhala porozumieli się ze sobą, i zorganizowali się w Związku Podhalan. Organizacja ta, do której należą i inteligenci i chłopi, ma na celu troskę o podniesienie kultury Podhala we wszystkich kierunkach. Godny podkreślenia jest stosunek członków Związku Podhalan do siebie. Nie istnieje tam rozdział między chłopem a inteligentem, ale wszyscy czują się być rodnymi braćmi, synami jednej matki, jaką jest Ziemia Podhalańska. Zaiste życzyć sobie należy, by stosunek taki zapanował w całej Rzeczypospolitej. Oni to właśnie corocznie Zjazdy urządzają). Trudno byłoby opisać dokładnie cały przebieg Zjazdu, gdyż na to brakłoby miejsca w naszej gazecie — wspomnę co najważniejsze.

Już wczesnym rankiem oczekiwały na stacji w Poroninie przybrane w zieleń furmanki, po mających przybyć na Zjazd gości. Pociąg niedługo nadszedł, przywożąc z sobą sporo uczestników. Na pierwsze ich powitanie zjechała na dworzec **banderja górali** zdobna w barwy narodowe, **z wójtem gminy Bukowiny p. St. Kuchtą** na czele. Aż się dusza śmiała z radości, patrząc na tych 50 przeszło rosłych górali na zgrabnych koniach. Banderja, przy dźwiękach muzyki, prowadziła Zjazdowców z Poronina do Bukowiny. Powoli wjeżdżają do wsi. Poprzed domami, przybranemi w zieleń i barwy narodowe polskie, stoją całe gromady letników i miejscowej ludności. Banderja zatrzymuje się wreszcie przed bramą, na której widnieje napis: **„Witajcie!“** Wszyscy wysiadają z wozów nastaje zupełna cisza i wzruszający moment: Orkiestra z Łapsz Niżnich i Jurgowa, **gmin granicznych z Czechosłowacją, odgrywa „Jeszcze Polska nie zginęła“, poczem Naczel. gminy p. Stan. Kuchta witając Zjazdowców, przystępuje do prezesa Związku Podhalan, dyr. Jakuba Zachemskiego i podaje na tacy placek owsiany z solą,** mówiąc między inemi: „na co nas stać, tem Was kochani Bracia witamy całem sercem“.

Po przemówieniu prezesa Związku zakończonem okrzykiem „niech żyje Podhale ze Spiszem i Orawą“, cały pochód, przy dźwiękach muzyki ruszył do kościoła na Mszę św., którą odprawił na intencję Zjazdu **ks. prof. Czesław Łubasik** z Nowego Targu. Po Mszy świętej rozpoczęto obrady, które z powodu licznego napływu uczestników, bo **było przeszło pół tysiąca ludzi,** odbyły się pod gołem niebiem.

Pierwszy zabrał głos prezes Zarządu Głównego Związku Podhalan, **P. Jakób Zachemski,** dyrektor gimnazjum św. Anny w Krakowie, wznosząc okrzyk na cześć Prezyd. Rzeczypospolitej, marszałków Rataja i Trąmpczyńskiego jako przedstawicieli Sejmu i Senatu, poczem witał reprezentantów władz i delegacje poszczególnych gmin i Towarzystw.

Przystępując do sprawozdania z całorocznej pracy Związku Podhalan, p. prezes Zachemski oświadczył na wstępie, że **obecną granicę na kresach południ. uważa całe Podhale za tymczasową.** Oświadczenie to przyjęli wszyscy długo niemilknącemi oklaskami.

Z wyczerpującego dosyć sprawozdania można było wnioskować, że Związek zrobił dużo dla wsi podhalańskiej, tak w dziedzinie oświatowo-kulturalnej, jak i gospodarczej. Uczyniono spory krok naprzód w staraniach i utworzenie **szkoły rolniczej na Podhalu,** o

budowę nowego gmachu dla szkoły drzewnej w Zakopanem, o rozwój seminarjum naucz. w N. Targu i Państwowej Szkoły Zawodowej Spisko-Orawskiej, oraz interwenjowano w wielu innych sprawach, dotyczących podniesienia stanu kulturalno-gospodarczego Podhala. Dorobek wielki niedający się w dwóch zdaniach opisać. Po sprawozdaniu wygłosił Dr St. Kipta referat na temat ruchu regionalnego w Polsce i udziału jaki w nim bierze Podhale. — W dyskusji nad całością zabierali głos liczni mówcy, którzy podnosili najżywotniejsze dla ludności sprawy, jak naprawa dróg i regulacja potoków, budowa kolei Szczawnica—N. Targ, stan lasów i szkolnictwa, rystycznem było przemówienie wójta z Jurgowa p. Górki, który żalił się na stosunki, panujące na pograniczu, wyrażając nadzieję, iż w przyszłości Rząd polski serdeczniej niemi się zajmie. Wogóle wszyscy prawie mówcy zaznaczali, brak żywszego zainteresowania się ze strony władz centralnych w Warszawie stosunkami na kresach południ., a przecie Podhale, jako „płuca Polski“ zawsze winno być brane pod szczególniejszą uwagę. W ciągu dyskusji wyłoniło się szereg rezolucyj, zdążających do dalszego rozwoju Podhala we wszystkich kierunkach. Po zakończeniu obrad wybrano Prezydjum nowe w składzie: prezes dyr. J. Zachemski, wice-prezesi Feliks Gwiżdż (Warszawa) i burmistrz Józef Rajski (Nowy Targ), sekretarz: Dr Stan. Kipta, oraz Radę Naczelną.

Obrady Zjazdu stały na wysokim poziomie, mają one doniosłe znaczenie, a sam Zjazd pozostawił też po sobie jak najlepsze wrażenie tak wśród miejscowej ludności jakoteż i gości-letników, których tam w Bukowinie sporo spędza letnie wakacje. Że wszystko to poszło tak wspaniale, niemała w tem zasługa Naczel. Gm. p. Stan. Kuchty i wszystkich Kuchtów, których jest jeszcze sześciu, p. Fr. Cwiżewicza tamt. kierownika szkoły, p. Fr. Budza bardzo ruchliwego i światłego gospodarza z Bukowiny i wielu innych, którzy jako główni organizatorowie nie szczędzili niczego, by tylko ta chwila Zjazdowa wypadła jak najlepiej. Ponieważ sam doznałem z ich strony bardzo serdecznej gościnności i otrzymałem cenne wyjaśnienia w wielu nieznanych mi sprawach, dlatego ośmielę się złożyć na tem miejscu szczere takie podhalańskie podziękowanie: „niegze Wom Bóg do zdrowie, moi ostomilsi, jezeście tacy dobrzy ludzie, a na rok jak dozyjemy, to sie zaś zjedziemy do Saflor“.

Tu wyrażę też szczere życzenie pod adresem odpowiednich czynników naszej Ziemi, byśmy się w niedługim czasie i w naszem Łowickiem podobnie corok zjeżdżali, biorąc za wzór Podhalan, którzy pierwsi przez swój Związek i Zjazdy przyczynili się do ugruntowania idei regionalnej w Polsce. Nasza ziemia Łowicka jest także kulturą odrębną i także ma wszelkie dane do tego rodzaju samorzutnej pracy.

Ksiądz z Łowickiego.

Rzochów, dnia 18 sierpnia 1925.

ZAPROSZENIE.

Uprzejmie upraszam P. T. Członków Zarządu powiatowego P. S. K. L. na zebranie, które odbędzie się dnia 3 września b. r. o godz. 1 w sali Rady pow. w Mielcu, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie. — 2) Wybór Wydziału Zarządu pow. 3) Wybór 3 delegatów na Radę naczelną. — 4) Referat p. posła Greissa o obecnej sytuacji pieniężnej i gospodarczej w kraju i pogadanka. — 5) Ustalenie porządku wieców na 3 miesiące. — 6) Wnioski członków.

O liczne i punktualne przybycie serdecznie upraszam. — Z poważaniem: Sekretarz tymcz.: podpis nieczytelny; Prezes tymcz.: Ks. Dobrzański.

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ

WRZESIEŃ 1925.

7. Poniedziałek. Reginy.
8. **Wtorek. Narodzenie N. M. P.**
9. Środa. Piotra.
10. Czwartek. Mikołaja z Tol.
11. Piątek. Emiljana, Eugenjusza.
12. Sobota. Walerjana.
13. **Niedziela.** Mauryljusza b.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Ostatnia kwadra	10 września.
Nów	18 września.
Pierwsza kwadra	22 września.
Pełnia	2 października.

NOWY POLSKI ŚWIĘTY BOGUMIŁ. Świętym nie łatwo jest zostać. Nietylko za życia trzeba się wsławić wielkiemi cnotami i świętością, ale i po śmierci jeszcze trzeba czekać długie lata, a nawet setki, aby nareszcie tak zwany proces kanonizacyjny wydał orzeczenie, że ów bogobojny osobnik, może otrzymać nazwę — święty.

Ostatnio donoszą z Rzymu, zakończył się pomyślnie proces kanonizacyjny Bogumiła, arcybiskupa gnieźnieńskiego, który żył w 12 wieku po Chrystusie, a więc około 700 lat temu. — Święty Bogumił był założycielem kościołów i klasztorów Cysterskich, został obecnie zaliczony w poczet świętych. Polska otrzymała więc swego nowego patrona św. Bogumiła.

Ś. P. KS. JÓZEF SOJKA, b. wikarjusz w Milówce i Jaworznie, urodzony w Krauszowie na Podhalu, przeżywszy lat 30, zasnął w Panu w Krakowie dnia 27 sierpnia b. r. Zwłoki zostały przewiezione do Ludźmierza, gdzie odbył się pogrzeb we wtorek dnia 2-go września przy bardzo licznym udziale publiczności. Cześć Jego pamięci!

DR KAZIMIERZ MORAWSKI, profesor Uniwersytetu Jagiell. w Krakowie i prezes Polskiej Akademji Umiejętności, zmarł w Krakowie w ostatnich dniach sierpnia. Zmarły był jednym z najbardziej uczonych ludzi w Polsce, znanym nie tylko w kraju, ale i zagranicą. Jego uczoność, roztropność i powaga sprawiły, że w r. 1922 po śmierci ś. p. Gabrjela Narutowicza, stawiany był przez pewną część Sejmu na kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej. Cześć Jego pamięci!

ŚMIERC JEDNEGO Z GŁÓWNYCH SPRAWCÓW WOJNY ŚWIATOWEJ. Gazety donoszą, że ostatnio zmarł nagle były austrjacki marszałek polny, szef sztabu generalnego austro-węgierskiego w czasie wojny światowej Konrad v. Hoetzendorf.

CZY ISTNIEJE U NAS PRZYMUS SZKOLNY? Przed nowym rokiem szkolnym trzeba nadmienić, iż dużo młodzieży w wieku szkolnym wałęsa się po ulicach i wcale nie chodzi do szkoły. Ulica nie wychowuje, lecz demoralizuje. Odnośne władze szkolne powinny w tę naszą bolączkę wglądnąć i prowadzić dokładną ewidencję dzieci obowiązanych do szkoły.

WIELKA PIELGRZYMKA DO CZĘSTOCHOWY Z PODHALA. W niedzielę 13 września wyjeżdża do Częstochowy wielka pielgrzymka z Podhala. Wyjazd nastąpi z Nowego Targu wieczorem. Pielgrzymkę powita w Częstochowej ks. prałat Ciesielski. Po nabożeństwach pielgrzymi zwiedzą skarbiec i klasztor. Po południu odbędzie się przedstawienie filmowe p. t. „Golgota“. W drodze powrotnej zatrzymają się pielgrzymi w Krakowie, aby zwiedzić Zamek na Wawelu i ważniejsze pamiątki narodowe. Powrót do N. Targu we środę rano. — Udział zgłosiło już około 300 osób. Zgłoszenia przyjmuje Urząd paraf. w Krościenku n. D. do dnia 9 września, a także i XX. Proboszczowie. (Gotówkę przesłać zgóry!) — Koszta jazdy koleją tam i z powrotem 20 złotych. — Żywność lub odpowiednią kwotę pieniężną zabrać należy ze sobą. **Komitet.**

KATASTROFA KOLEJOWA W STRYSZOWIE POD KALWARJĄ. W nocy 31 sierpnia o godz. 2.50 na stacji w Stryszowie najechał pociąg osobowy, wychodzący z Krakowa, na pociąg wojskowy sanitarny, wiozący 100 oficerów wyższej szkoły wojennej. — Skutkiem najechania, 10 osób pociągu osobowego krakowskiego zostało lekko kontuzjonowanych, a jeden funkcjonarjusz pocztowy ciężko ranny (złamanie żeber). Obydwa parowozy lekko uszkodzone, dwa wozy pociągu osobowego silnie uszkodzone, jeden lżej. — Z osób pociągu wojskowego nikt nie doznał szwanku. O godz. 3 wyjechał pociąg sanitarny z krakowskiej dyrekcji kolejowej, który zaopatrzył rannych. Powody katastrofy bada na miejscu komisja, wydelegowana z ramienia krakowskiej dyrekcji kolejowej.

Jak się dowadujemy, pociąg osobowy Nr. 6115, wychodzący z Krakowa o godz. 11.35 w nocy, wpadł na stojący w Stryszowie pod Kalwarją pociąg ze 100 oficerami wyższej szkoły wojennej. Wśród pasażerów powstała niesłychana panika, a równocześnie rozległy się wołania o pomoc i jęki rannych. Okazało się, że ciężko ranny został funkcjonarjusz pocztowy, Jan Mogilnicki, werkmistrz telegrafu z Wadowic, jadący w wozie ambulansowym, tuż za lokomotywą. Mogilnicki doznał złamania 10 i 11 żebra, nadwerężenia płuc, oraz kontuzyj na całem ciele. Prócz niego kontuzjonowanych zostało 10 pasażerów pociągu osobowego. Rannych opatrzono na miejscu, poczem udali się w dalszą podróż. Ciężko rannego Mogilnickiego przewieziono do szpitala w Krakowie. Zarząd kolejowy przystąpił natychmiast do uprzątnięcia toru, tak, że już około godz. 8.30 rano ruch odbywał się normalnie. Na miejsce katastrofy wyjechał nad ranem z Krakowa pociąg z komisją śledczą.

PASZPORTY KOSZTUJĄ 500 i 1500 ZŁOTYCH! Ministerstwo spraw wewnętrznych w rozporządzeniu z dnia 31 sierpnia postanowiło podwyższyć opłatę paszportów normalnych do 500 zł., a za paszporty wielokrotne do 1.500 zł. Równocześnie ministerstwo rozporządziło, że paszporty normalne wydawane są z terminem 3-miesięcznym, a wielokrotne z 6-cio miesięcznym. Rozporządzenie wchodzi w życie dnia 1-go września.

OLBRZYMIA LOKOMOTYWA. Z Detroit donoszą, iż zakłady Forda wykończyły budowę olbrzymiej lokomotywy długości 35 metrów o sile 5 000 HP. Lokomotywa ta mogłaby ciągnąć pociąg długości 1-go kilometra z szybkością 56 kilometrów na godzinę.

NOWY PREZES KRAKOWSKIEJ DYREKCJI KOLEJOWEJ. W ostatnich czasach objął urzędowanie nowy prezes krak. Dyr. kolejowej Inż. Barwicz. Dotychczasowy P. Prachtel został przeniesiony.

STASZNE SKUTKI ZABAWY. Straszliwy, ścinający krew w żyłach wypadek zdarzył się onegdaj na Wiśle w Warszawie. Na barce, stojącej na wprost ul. Karowej zabawiało się kilku młodych ludzi skakaniem do Wisły. Najlepszym i najzgrabniejszym skoczkiem był 18-letni Tadeusz Malesza.

Specjalnością jego był skok „salto mortale“ głową wprost do wody bez osłony rąk. Na żądanie kolegów Malesza powtarzał skok kilkakrotnie — zawsze z pomyślnym rezultatem. Ucieszony powodzeniem — skoczył siódmy raz. Stojący na barce koledzy, z zapartym oddechem, oczekiwali ukazania się skoczka. Po krótkiej chwili w miejscu, gdzie zniknął śmiały skoczek, ukazała się smuga krwi. Jeszcze moment a Malesza ukazał się na powierzchni. Był cały zalany krwią. Rycząc nieludzkim głosem, starał się chwycić brzegu barki, — lecz na próżno. Koledzy wskoczyli do wody i wyciągnęli nieszczęśliwego na brzeg. Okazało się, że Malesza ma zdartą skurę z całej czaszki.

Widocznie w czasie skoku zahaczył się głową o ostrze kotwicy, leżącej w wodzie. Próbując się wyzwolić, Malesza szarpnął silnie głową i zdarł sobie skórę z czaszki w ten sposób, że sześć owłosionej skóry zsunęła się na oczy pozbawiając nieszczęśliwego możności patrzenia.

Do omdlałego z bólu i upływu krwi młodzieńca wezwano pogotowie ratunkowe.

ZABIEGI MINIST. ROLNICTWA. Na fundusz dla rolników, nawiedzonych powodzią, Minist. rolnictwa uzyskało 500 tysięcy złotych, z tego wojew. krakowskie otrzyma 200 tys., lwowskie 125 tys., stanisławowskie 100 tys., kieleckie 50 tys., tarnopolskie i nowogrodzkie po 7.500 złotych.

KURS ZŁOTEGO SIĘ POPRAWIA. Poprawa kursu złotego na giełdach zagranicznych postępuje w dalszym ciągu, jakkolwiek nie w tak wielkich rozmiarach, jak to się działo w pierwszych dniach zwrotu ku lepszemu. Dla trwałości poprawy powolne to postępowanie jest nawet korzystniejsze, gdyż jak uczy doświadczenie, za szybka regeneracja oddziałuje ujemnie na życie gospodarcze.

W dniu 30 z. m. złoty na wszystkich giełdach europejskich oraz w Nowym Jorku uzyskał wyższy kurs, zależnie od zainteresowania się złotym przez daną giełdę, w wysokości mniej więcej od 2 do 5%. W Zurychu kurs złotego notowano na 92½ w stosunku do 89 z dnia poprzedniego. We Wiedniu złoty wzbudził dość znaczne zainteresowanie i kalkulował się w stosunku do dolara na niecałe 5.40. Również i w Pradze tendencja dla złotego była bardzo silną. W Nowym Jorku notowano złotego na 18½. Na rynkach wewnętrznych dała się zauważyć pewna stabilizacja złotego w stosunku do dolara. Kurs oficjalny Banku Polskiego ustalony był wczoraj na poziomie 5.58„ w prywatnych zaś obrotach nieco ponad 5.60. Materjału jest obecnie poddostatkiem, a to przedewszystkiem walut pochodzących z eksportu. Całkowite niemal zapotrzebowanie przemysłu i handlu pokrywają obecnie banki, tak, że ustała w zupełności gonitwa za dolarami, a czarna giełda prawie, że już nie istnieje. Tendencja dla dolara wewnątrz kraju jest nadal słaba, to też koła finansowe liczą się z dalszą zniżką walut zagranicznych. Obecny kurs złotego jest już tylko o niespełna 7% niższy od dawnego parytetu.

WALUTY (kurs z 2 września).

Za dol. 5 zł 58 gr; za 100 fr. szwajc. 110 zł 18 gr; za 100 fr. franc. 26 zł 69 gr; za 100 koron czeskich 16 zł 87 gr; za 100 koron duńskich 140 zł 29 gr.

Ceny z targu krakowskiego.

Pszenica 22—24 zł; żyto 18—20 zł; jęczmień 16 do 17 zł; owies 18—19 zł; koniczyna 11—12 zł; siano 10—11 zł; słoma 60—70 gr; jajko 10—12 gr; kilo masła 3.50 zł; mleko 20—22 gr.

POŻYTECZNE

PRZECHOWYWANIE ŚLIWEK. Chcąc mieć długi czas świeże śliwki, należy je zerwać z ogonkami w dzień suchy i słoneczny, a potem ułożyć je w kamienny garnek, który obwiązać trzeba pergaminem. Garnek taki należy potem zakopać w piasek, w piwnicy. W ten sposób przechowywane śliwki będą świeże aż do Bożego Narodzenia.

JAK ODSTRASZYĆ MUCHY I OWADY OD ZWIERZĄT DOMOWYCH. Zagrzewa się w garnku 1 klg. sadła i dodaje do tego sporą garść liści bobkowych. Po pięciominutowem ogrzaniu odstawia się od ognia i tłuszczem tym naciera się zwierzęta w kierunku włosów. Żaden owad nie siądzie na tak wytartem zwierzęciu.

Nowoczesny sposób czyszczenia zboża siewnego.

Uwaga: Poniżej podajemy za „Rolnikiem“ nowo wynalezione urządzenie do czyszczenia zboża. Nadawałoby się ono do nabycia tylko dla spółdzielni włościańskich ze względu na cenę tej skomplikowanej maszyny rolniczej.

Gdy przed laty kilkunastu ktoś ogłosił, że sprzedaje nasienie „zboże tryerowane“, zwykle otrzymywał liczne zgłoszenia, a nabywcy chętnie płacili wyższe ceny, nie posiadając sami tryera. Tryer, uwalniający zboże z ziarn połamanych i okrągłych chwastów, uważany był do niedawna (obok oczywiście młynków sitowych i wialń) za szczyt doskonałości w przygotowaniu ziarna do siewu. Wobec najnowszych przyrządów i sposobów ani tryer ani nawet wirówka Kayzera nie dają idealnie wyczyszczonego nasienia. Zawsze znachodzą się nawet po tryerze i centryfudze ziarna nieforemne, pokurczone, o słabszej energji kiełkowania, a dające rośliny o słabszej i powolniejszej sile wzrostu; znachodzą się dalej, jeżeli żniwo było słotne, ziarna zrośnięte, lub w początkowem już stadjum kiełkowania; dalej — last not least — nierozkruszone młocarnią z osłonek ziarna, zawierające pył zarodników śnieci, wreszcie kamyczki, a przy życie sporysz, tej samej wielkości co ziarna żyta, rozłamane strączki pszonaku i t. d. i t. d. Gdy zaś pszenica mocno w plewach siedzi, jak np. u wielu gółek, zwłaszcza o typie zbitokłosowym, to część najcelniejszych i najlepiej kiełkujących ziarn pozostaje po młocce w plewach (portkach) i już to na sitach młynków odchodzi z ziarnami grubych chwastów, już też dostaje się do ziarna dorodnego, szpecąc je. Kto sprzedaje zboże o siewu i zna kaprysy odbiorców, którzy (zresztą słusznie) nie zadowalniają się samą lepszą „rasą“ nasienia, lecz wymagają idealnego doczyszczenia, ten niejednotnie trapi się i denerwuje, nie mogąc, mimo wielokrotnego przepuszczenia i przez młynki i przez tryery osiągnąć jednolitego, doborowego ziarna.

Otóż sprawę tę rozwiązuje instalacja najnowszego systemu, posiadająca oprócz wialni z sitami, oraz oprócz tryera, tak zwany „stół rozdzielający“. Jest on nieco skośny, podzielony na komory i uzbrojony w zygzakowate, blachą obite przegródki. Stół ma ruch kołyszący. Ziarna są

rzucane o przegrody, skutkiem czego ziarna cięższe, gładkie i pełne, o lepszej energji kiełkowania, przedostają się na jedną stronę, gorsze zaś, nieforemne, skurczone i porośnięte idą wraz z ziarnami obcych domieszek (np. żyto od pszenicy, jęczmień od żyta i t. p.) wraz ze sporyszeń i bąblami śnieci na drugą połowę stołu i osobnym przewodem odpadają w bok.

Zboże dostaje się najpierw na wialnię (aspirator) o niezmiernie szybkim ruchu, zaopatrzoną jednak w blaszane żaluzje tak, iż tylko plewy i lekkie chwasty są oddzielane. Następnie spada ziarno na niezmiernie ciekawie urządzone ogromne sito, posiadające ruch oscylujący (podobny do tego, który ręcznie wykonujemy, skrążając na przetakach). Ziarno w tem sicie rozdziela się cienko, tak, iż każde ziarno jest zmuszone albo wpaść do odpowiedniego przewodu, albo pójść inną drogą. Trudno opisać to wprost epokowe odkrycie w rodzaju tego sita. Zaznaczymy tylko, że rozdział ziarn dużych, średnich i małych, oraz kamyków, chwastów i t. p. jest wprost idealny. Na żadnym młynku sitowym taki rozdział nie jest możliwy.

Z sita idzie ziarno celne na tryer, stamtąd elewator przenosi je na stół rozdzielający, poczem dzieło skończone. Do obsługi całej tej maszynerji potrzeba 3—4 ludzi! Otrzymujemy ziarno tak jednolite i piękne, że lepszego nie widzimy nawet na wystawach nasion, gdzie próbki zwykle pochodzą z mozolnie, ręcznie przebieranych ziarn.

(„Rolnik") Jerzy Turnau.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Rakoczy z Brzysk. Niektóre są dowcipne i udatne, ale narazie mamy ten dział zapełniony — skorzystamy później.

Romuald Cichoń, Błonowice, pow. Będziński. Artykułu przysłanego drukować nie będziemy. Można się gniewać, że uroczystość ku czci Reymonta, odbyła się w Wierzchosławicach, bo to było całkiem niesmaczne i niedelikatne, ale podobnych rzeczy, jak Pan to myśli, wypisywać nie można. Reymont — największy talent dzisiejszej Polski i największa chluba Jej ludu wie, o czem i jak ma pisać. Reymont — pisarz, należy do całego narodu i jego twórczą pracę wszyscy musimy uszanować. Nie gniewajcie się o to, ale my chcemy zawsze uczciwie i rzetelnie postępować. Napiszcie coś innego — pozdrawiamy Was serdecznie.

Wł. Jelski, Szumsko. Odpowiadaliśmy już w poprzednich numerach, że w tej sprawie należy się zgłaszać wprost do Redakcji danego miesięcznika, a nie do nas.

Bron. Ruczajewicz, Nadwórna. Gdyby Pan czytał stale naszą gazetę, toby Pan z pewnością wiedział co się obecnie z tą sprawą dzieje. My też nie żądamy oklasków, ani zaszczytów, ale tą sprawą zajęliśmy się już dawno i wszystkich, którzy się zgłaszali w tej sprawie pouczyliśmy, by pisać wprost pod adresem: Ted. Birecki, Miejsce Piastowe, skąd dokładne informacje każdemu w tej sprawie nadejdą. Pisze Pan tak: „Razu jednego na Trzeci Maj, żem robił w swoim ogrodzie i nie poszedł na ich pochód to odgrażali się, że mi za to komieniem głowę rozwalą". Niech Pan dziękuje Bogu, że tak się nie stało, bo Trzeci Maj to przecie największe święto narodowe polskie i należało wziąść w nim udział. Musi Pan wiedzieć, że często lepszym Polakiem jest ten co głosował na 12, 2 czy 1, niż ten, co głosował i Panu kazał głosować na 8.

Kopczyk Franc., Tarnawa górna. Skoro Pan wysłał podanie z załącznikami listem poleconym do Izby Skarbowej, a skoro się list nie wrócił, to musiał dojść. Zresztą ma Pan recepis. Dowiemy się w Izbie Skarb. co słychać i odpowiemy.

M. Czerepak, Łączki Kucharskie. 2 zł otrzymaliśmy, ale listu, o którym Pan wspomina z podaniem celu przesyłki nie otrzymaliśmy.

Woźnak Franciszek, Francja. Pieniądze otrzymaliśmy „Bóg zapłać".

Marja Januszewska, Tarnów, Browar. Do końca bież. roku należy się jeszcze 3 zł.

Józef i Franciszek Kusię, Wolbrom. Pozostaje do wyrównania jeszcze 3 zł.

Wojciech Piekarski 2 złote.

(Dalszy ciąg odpowiedzi w następnym numerze).

Komunikat dla PT. Duchowieństwa.

W sprawie wina mszalnego donosimy uprzejmie, że po zestawieniu ilości zamówień, wnieśliśmy podanie do Ministerstwa Skarbu, celem uzyskania ulg celnych. Po otrzymaniu odpowiedzi, natychmiast zarządzimy wysyłkę.

KĄCIK WESOŁY

Roztropny.

— Nieprawda, panie Alfonsie, jak to musi być boleśnie umierać w kwiecie wieku?

— Nie mogę pani na to odpowiedzieć, ponieważ ja proszę pani, jeszcze nigdy w mojem życiu nie umierałem.

Praktyczny lekarz.

Ojciec panny: — Możesz się pan żenić z moją córką, ale uprzedzam, że nie dostaniesz ani grosza, aż po mojej śmierci.

Konkurent (lekarz): — Przed stanowczą moją odpowiedzią pan pozwoli się opukać?

OŁTARZ

boczny, gotycki, dębowy,

wysokości $4^{1}/_{2}$—5 m.

okazyjnie do sprzedania

za przystępną cenę.

Zgł. do Adm. „Głosu Narodu“ pod „Ołtarz“. 1270

ORGANISTY poszukuje Urząd paraf. w Stobiernej k. Rzeszowa — wymagane świadectwa poprzednich posad.

UNIEWAŻNIA SIĘ dokumenty skradzione w pociągu **Antoniemu Śliwie** ze wsi Glinik, p. Łączki Kucharskie, pow. Ropczyce, ,a mianowicie: książeczkę wojskową, kartę mobilizacyjną (do O. Z. Przemyśl), wyciąg metrykalny, świadectwo tożsamości z fotogr., świadectwo moralności i przynależności, oraz portfel z dokumentami wyrobionemi na wyjazd do Francji.

Cena gospodarstw:

2	morgi i budynek	2000	Złotych
6	morgów z budynkami . . .	2000	„
7	„ „ . . .	3000	„
10	„ „ . . .	3000	„
13	„ „ . . .	4000	„
18	„ „ . . .	4000	„
22	„ „ . . .	4000	„
30	„ „ . . .	4500	„
40	„ „ . . .	4500	„
50	„ „ . . .	5000	„
60	„ „ . . .	5000	„
75	„ „ . . .	7500	„
80	„ „ . . .	8000	„
120	„ . .	30,000	„
230	morg gruntu i 80 łąki .	20,000	„
	budynek i ogród	150	„
	budynek i ogród	200	„
	budynek i ogród	350	„

Ma do sprzedania Tywuszyk

Kaliska, pow. Starogard — **Pomorze.**



IGNACY CYPRES

KRAKÓW, ul. Szewska L. 13/L. K.

wysyla: mandoliny włoskie po **21 — 24 zł.** Skrzypce szkolne ze smyczkiem **19 zł.** Harmonje ręczne od **20 zł.** Niklowy „Gre Roskopf“ patent z łańcuszkiem **10 zł.** niklowy płaski zegarek słynnej marki „Enigma“ 17 zł., budzik 9 zł. — Cennik ilustrowany zegarów i instrumentów muzycznych darmo i oplatnie.

Zakład dentystyczny DRA SZTERNBERGA **w Mielcu,** przy ul. Tarnobrzeskiej — wykonuje wszelkie **roboty lekarsko-dentystyczne** najnowszym sposobem **po przystępnych cenach.**

Jan Kmiecik z Tarnowa,

lat 9, słuszny, oczy niebieskie, twarz okrągła, na czole posiada bliznę od uderzenia konia, **wydalił się z domu rodzicielskiego** w niewiadomym kierunku. Uprasza się każdego, oraz Przew. Duchowieństwo o ogłoszenie z ambon, by w razie przydybania tegoż, doprowadzić **za wynagrodzeniem** do miejsca zamieszkania. Katarzyna Kmiecik, matka, **w Tarnowie, ul. Nowa l. 7, lub do Policji.**

Korzystajcie z okazji!

Sprzedam siedemdziesiąt książek, własnej bibljoteczki, w bardzo dobrym stanie. Ciekawe — powieściowe i tanie. Bliższych informacji udzielę. Przyślij zapytanie, a otrzymasz odwrotną pocztą odpowiedź, tytuł i cenę każdej książki.

Cieślak, poczta **Młodzieszyn,**
pow. Sochaczewski.

(Przed **15 września** otrzymasz ciekawsze książki).

Tow. Bibljoteka Religijna
we Lwowie, ul. Ormiańska L. 13

poleca:

Ks. Arcybiskup Bilczewski:
Listy pasterskie T. II. Zł. 3, T. III. Zł. 11.

Ks. Dr St. Żukowski:
Krótkie nauki niedzielne Zł. 5.

S. B. Żulińska:
Anioł Stróż — opowiadania dla dzieci z obrazkami brosz. Zł 0·80, karton Zł 1·25, opr. Zł 1·50.

S. B. Żulińska:
Mała Święta — opowiadania dla dzieci z życia św. Teresy z obrazkami brosz. Zł 1, karton Zł 1·35.

Książki do nabożeństwa:

Chwalcie Pana (śpiewnik bez nut), opr. Zł 1.
Dopuśćcie dziatkom przyjść do mnie, opr. Zł 1·10.
Na chwałę Bożą (dla dzieci) wydanie 3-cie opr. Zł 1·30.
Słowa żywota (dla inteligencji), opr. Zł 2·00, brosz. Zł 1·00.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie. ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Eetka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świąder.